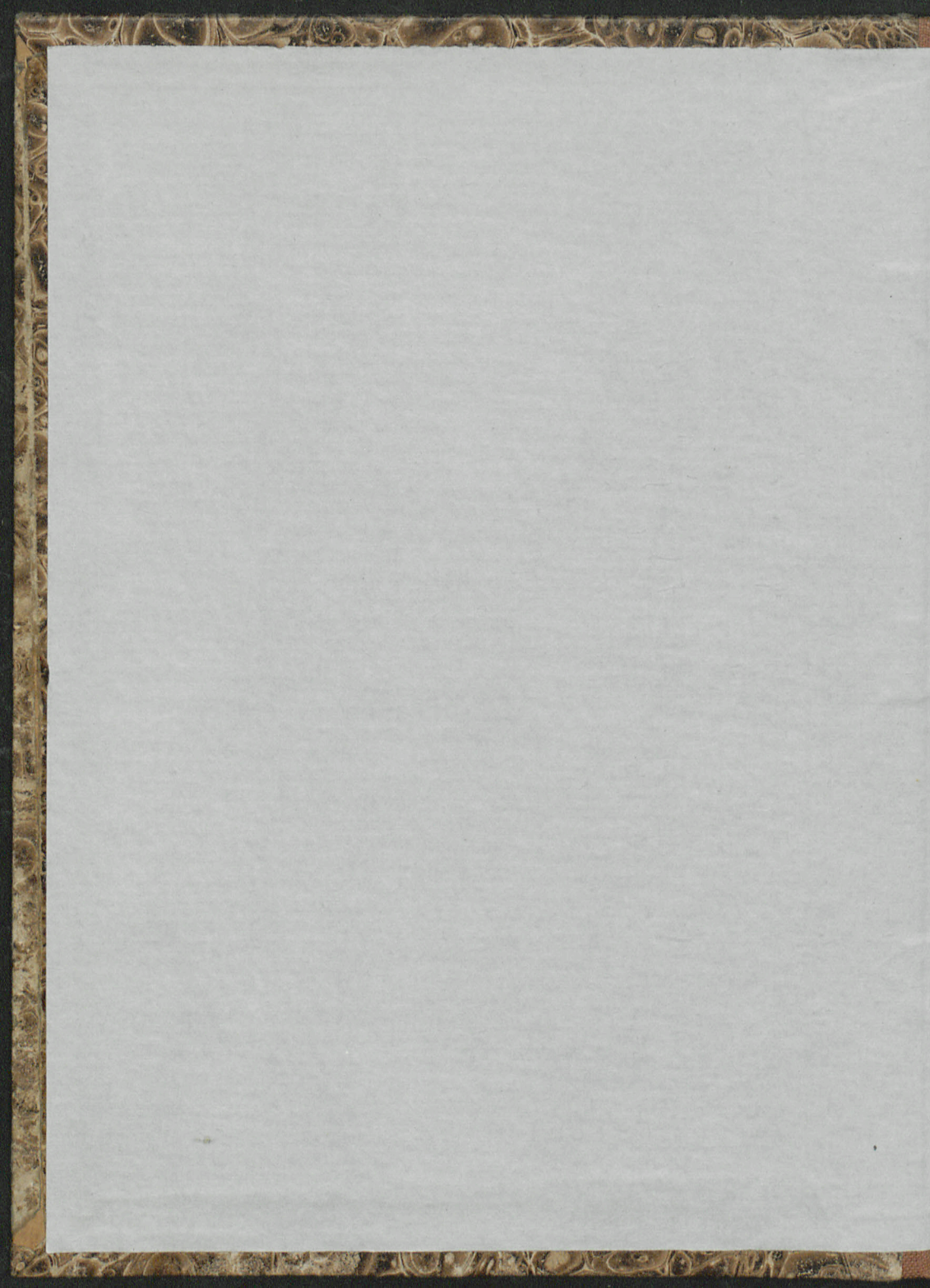


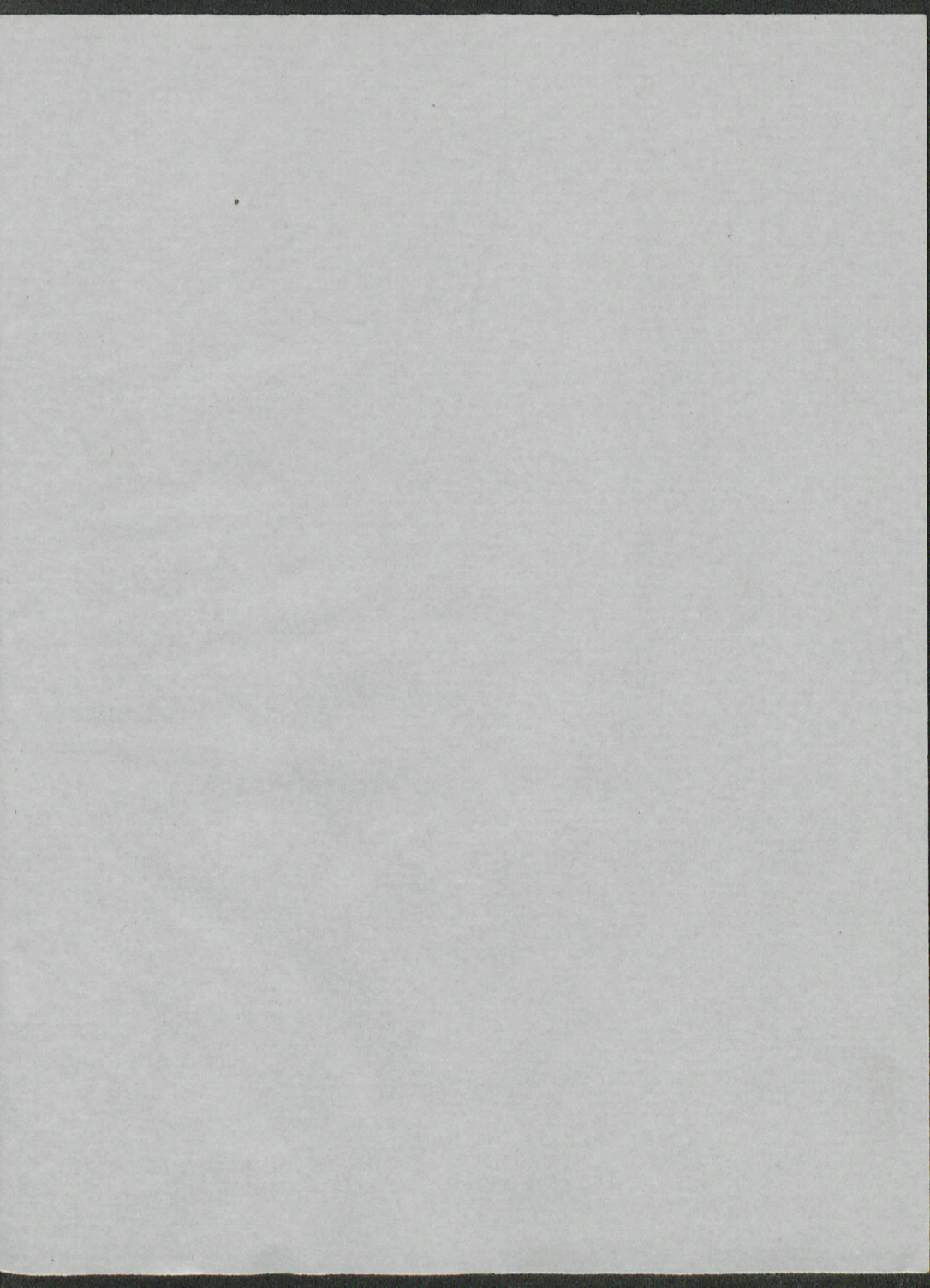
BIBLIOTEKA

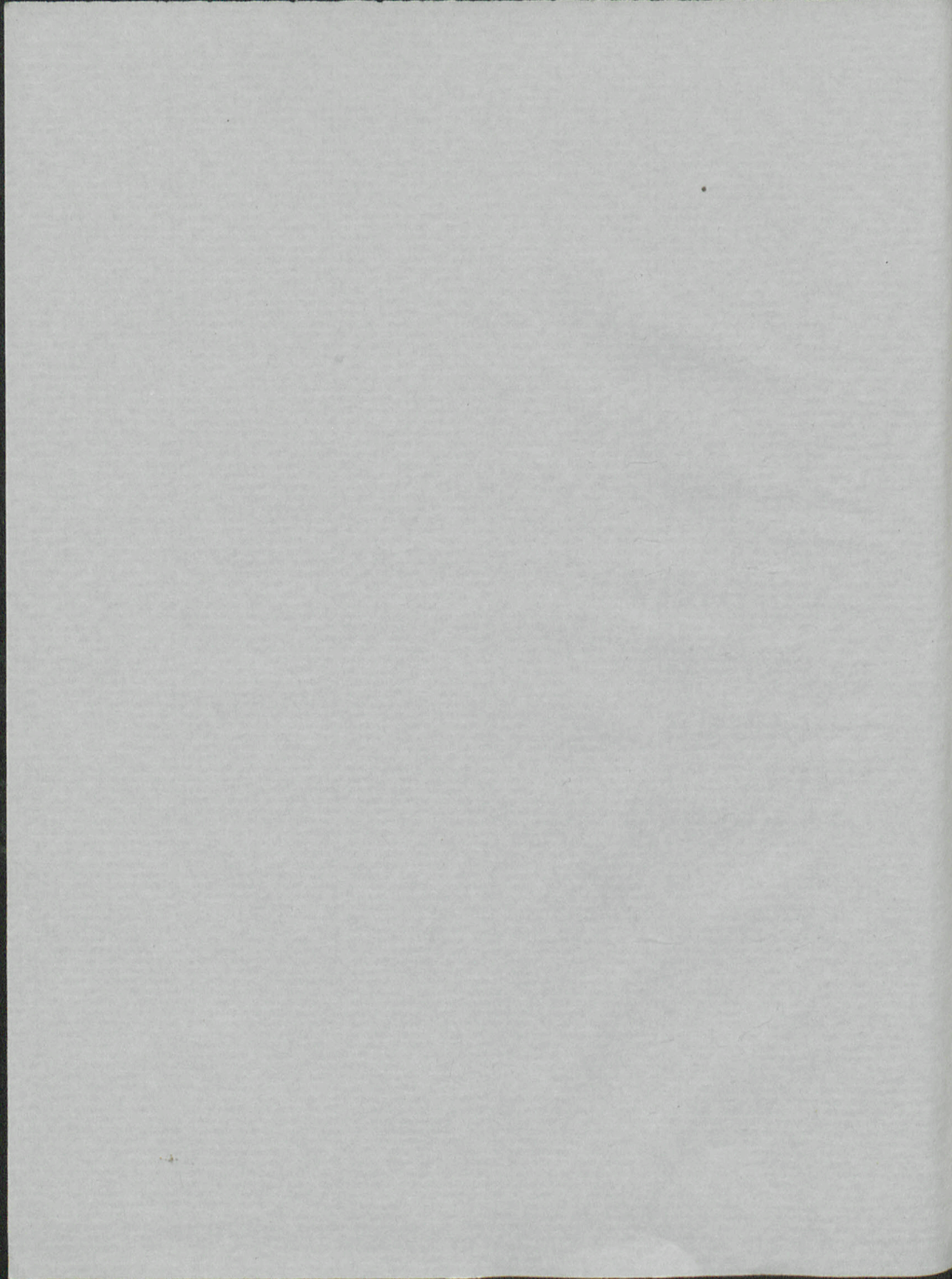
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVII

5204

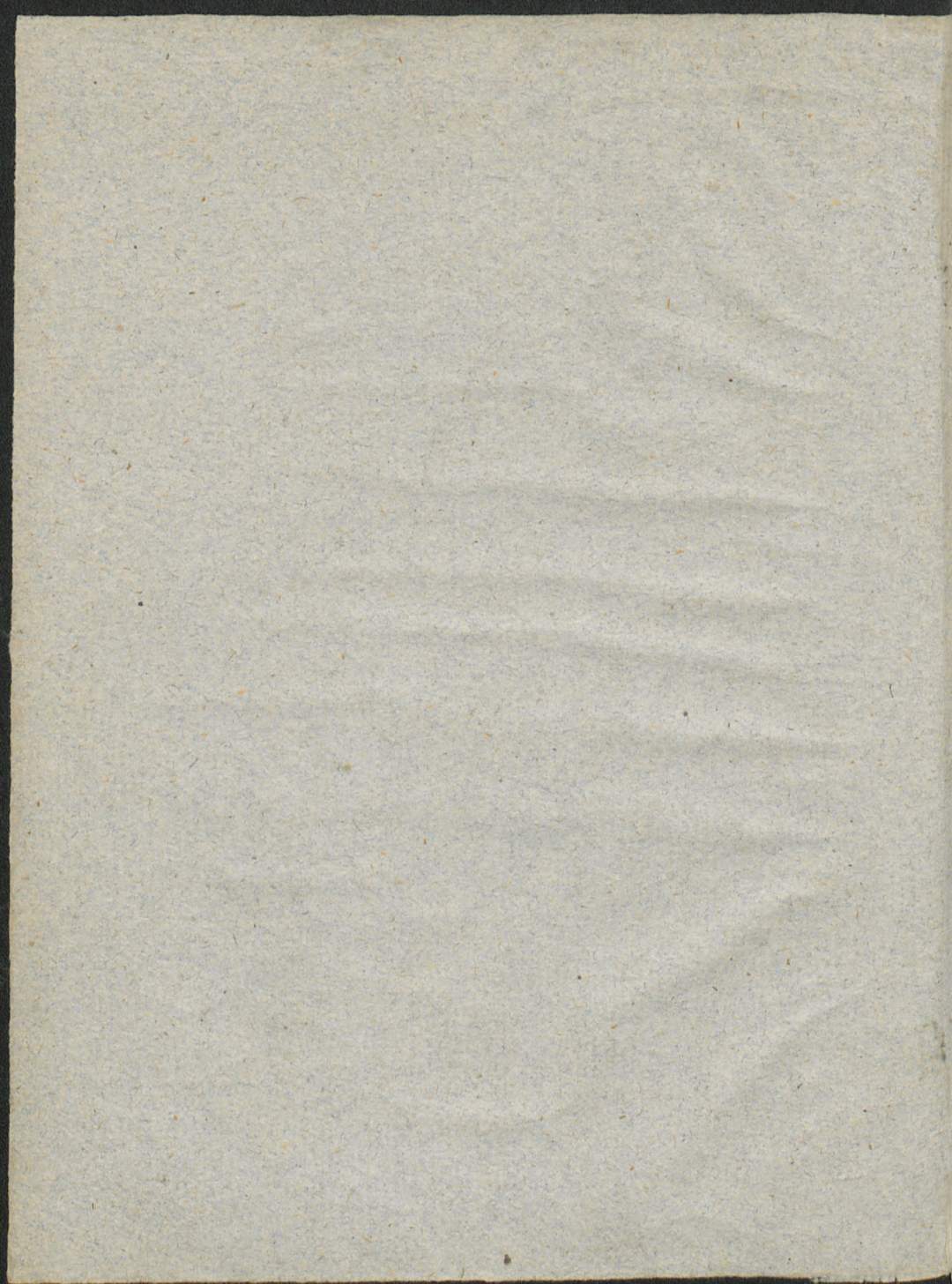






Antor:

Gruckowski



# CHORAGIEW WANDALINOWA<sup>2</sup>



W krákonie, Roku Páń: 1607.

2.314





NAIASNIEYSZEMV XI AZECIV  
PANV  
WLADYSŁAWOWI  
KROLEWICOWI POLSKIE MV,  
Swedzkiego Krolestwá dziedziconi,  
Xiazęciu Filándskiemu, &c.

**W**Andálin wynurzony z Wisły/ten proporzec  
Własnie Polskiej Oyczyzny y Węgierskiej dwórzec  
Panie moy wprzod ci nieście : Skárzacie feroce  
Tá niepokoy Sweywoli/ktora go ktopoce/  
psniac w państwie Lechowi mestwo slusney miary z  
Dajzac twej czci tryumfu w Turcech nad Jáneczary/  
Ktorey z swiatem winezuie Kray Polski na nowie :  
Dajzym leśni faunowie/ dzicy Satyrowie  
Spiewaia/pragnac z toba swiat ogarnac Slawa/  
Ze ci tam dzis ozyia/z rzadem/z Polska sprawa/  
Gdzie swe Skonie zaprzaga zwyciestwo w woz zloty/  
Mnozjac pokoy z zyznoscia : gdy szesny wiek enoty  
Otoza/wnet czas stary twarz przykra odmiodzi/  
W kłopot niewnoszone lata z nim ostodzi.  
Tumaczyć mu nie zdołam w żalu dawney mowie/  
Rozumiem ze lepiey sam twej dzielności powie.  
Gdyć państw mianych moc w reku iak Synowi stawi/  
Co sam nie mogł to siła twej rady naprawi.  
Przymi słaba rzecz poddáństwa/ w Stowieniskim Tryonie/  
Bog Wislny pozar Chamski chce zgásić w Koronie.  
Aleć mie sam gátezia po grzbiecie zaymuie/  
Tefno go ze Sweywoli dawno nie sturmuie.

Jan Iurkowski.





## W A N D A L I N

Abo

## W I S L N Y B O H A T Y R

**W**skiało mie widźcie choć mam ná łbie dzewá/  
 A twarz darniem zakryta / y kámiennie trzewá/  
 Z ktorých wam wieczne płyna żywe Wisłne zdrowá/  
 Płáč moy Wisłá wyrażá / žal to / lý to moie : (ie/  
 Niestwornosc moich synow w rzekę mie zmienitá/

Wzgárdnie niezgodá moy grzbiet gora obćiażyłá,  
 Przeciém żyłak Polacy w pámieci wáś Przodok/

Trwożac głosem w stawionym światá wšytek sřzodek.  
 Otwieráiac wam ziemię / wrotá tey przybytki/

Dawšy w rece niewodziecne : á was dźierżá zbytki.  
 Dźis mie w płáč / w háńba sřozśa przez swoy miecz niesiećie/

Gdy wšyscy moy kárk depeac / domá krew swa žmiećie/  
 Obracáiac cześć / kray moy / opáł y ná nice :

Žginatem wáś Wándálin / ktorým wšerz gránice  
 Po morze Adryáctie od zmářzłego zdožil/

Wam sliżne Greády z Tymphámi sposobil/  
 Že was syta žyznoscia choynie bogáćily/

W dostátku wšytko miánym niezwalczonych cžćily.  
 Moy poczatek Wloewic Jászet rozrodzony :

Moiá głowá chetpliwa Tymrod rozroźniony :  
 Twiřkon / Gomer / Jászená / to Przodkowie moi/

Po tych trzy sta tysiecy meźow moy rzad zbroi/  
 Žeby w zgode rozny lud meřtwem zgromáďzáli/

A inž byli wšytek świat práwie zwoiowáli/  
 Prožno Wtoch miast zburzonych niezgodny žáluie/

Bog wielki žłosc osobná przez mie tám řturmuie.

Zaczyn moi w starości Synowie mie sami.  
 Kwac pogeli o dzialy / a ta nad Cetrami  
 Gdy sukam raby z nieba / wnet mie moy placz gorzki /  
 Pod gora nieboty gna odmienil w dziwo morzki.  
 Potym tez dla rozruchow CZECH y LECH z Psar wysli /  
 A ob Krupirzeki tu z Karwackich ziem przysli.  
 Gdy zas KRAKVS moy brzeg wziat z Boskiej opatrznosci /  
 Zwitnatem tal z Pogany / w ich sprawiedliwosci / ( dzie /  
 W ich cnotach przyrodzonych / w mierze / w wstydzie / w zgo /  
 Niemtey tez w Chrześciańskiej w znowiedney pogodzie /  
 W slawie / wiesci / w pamieci / w glosie / y imieniu /  
 A ozdobniey w swym zgodnym Polskim pokoleniu /  
 O krzesciwszy sie z Bozkami z drugiemu dziwami /  
 Gdy Bog wielki w te ziemie zawital z cudami /  
 W to przystowie wen daley przy imieniu dawnym /  
 Zostatem Wándalinem : swoim synom slawnym  
 przyklad / wzor / we wfsem dajac : by sie lud Poganskich  
 Zaprzal bledow / a cnym byl w cnotach Chrześciańskich /  
 Nie siedzac / nie proznujac / w domu marnotrawnym /  
 Nie dawajac zamierzchnac cnotom starodawnym  
 W cieniu nocy stromotney / Lecie w Stoińce Stawy  
 Wiodac przez dzień iasniefy / swodicy mezney sprawy.  
 Wen daley zafse mowiac z bytkow y niezgodzie /  
 Prywacie / z zabobony / Poganskicy swobodzie.  
 Jak wprzod moi Synowie gdy Bogá nie znali /  
 Dla Stawy ten swiat w koto meżnie woiowali.  
 Tak dzis mowiac dla nieba y dla Boskiej chwaly /  
 Wen daley inz Moskiewskie strusmy Chamskie strzaly.  
 Inz zemna wfelki rodzaj mowit ze z Putnocy /  
 Mial meżny LECH wziac reka swiata w fystkie mocy.  
 Inazey widze idzie ten zegar z obroty /  
 Co mial swiat brac / swiat go zrze zgubnemi przymioty.

Zginalem z ta nádsieia : vstal glos cnych ludzi :  
 Spiycie ná smierc Polacy / pozar was obudzi.  
 Já skucami grzbiet máiac srodze obciazony/  
 Ktoremu lud moy nedznie gldem wyniszezony/  
 Stowym swey podniesc niemogt / á oglosic iásnie/  
 Ze wam wiedzie niezgodá spustosenie stráśnie :  
 Vpátrzytem zdáleká trwogez každey strony/  
 Sctáná gore / inž pádna Sasiedzkie obrony.  
 A inž widze vpáddy : vpádt sasíad márníe  
 W niezgodsie / ták w niezgodsie twoy kray zguba gárnie.  
 Grek wezora pádt / Wegrzyn dzis / Lech intro znác trzeba  
 Vpádníe / nie dali Bog w rádšie zгоды z niebá.  
 Ják czesto krew swa leia Koronni Synowie/  
 Inž kaza pásć przy swoiey do koncá mey głowie.  
 Dla tegoć w przestle látá / Kres moy vwazony/  
 A wás koniec w niedbálstwie z stráchem vpátrzony/  
 Pláč mi z ozu powodzia wycisnal rzerolivy/  
 Gorskie tzy wam w przestroge zálewáty níwy/  
 Chcac zgásic wáse zbytki / w kraweey swey strogosci/  
 Gniew y zawisć spoleczna w zley zápálezywosci.  
 Dzís ledwie wynurzyrosy głowe z smutney rzeki/  
 Inž widzac ze sromotnie zgube swa ná wieki  
 Zta przepásć mi goenie / niezgodá domowa/  
 Rzad nieradny / zta wiara / wsech prywatá nowa.  
 Wotam ná was Polácy / zložcie rády swie  
 Wíeden pózet / á obce vmieycie zniesc zbroie :  
 Strách mie by mi sie gorzey Krzystat owe zdroie/  
 Wegerwony prad / y w krawe nie zmienily znoie/  
 A co ciezsza by mi smrod zlych psow Bisurmanstich/  
 Brzegow w swych nie ospecil obrzydách pogánstich.  
 Pátrzaycies w te Choragiew / y w dzísiey se czasy/  
 Jákie w domu Wyczystym mnozja sie wam wczasy/

Nieprzyjaciele zewszad wznoszą hárde rogi /  
 A z ogromnym pozorem strzydłate śla trwogi.  
 Z tey strony Polska maćie / a zámítad Oycyznie  
 Wegierska : rowna máia swey burdy isćizne.  
 Naprzod zemna wważćie cudza zgube pilnie /  
 W teź także wpaść strzeżćie sie : Już pátrzcćie vsilnie /  
 Jáł Oycyzná Wegierska w wierze obnáżona /  
 Własna jest Andromeda frogso rosćia gniona  
 Ná skále zámieszánia / błednych zabobonow /  
 Láncuchem sprosnych bluźnierstw niewolernych Ammow  
 A Turczyn jáł smok stráśny morzem świátá tego (now.  
 Skazę / głodny sie ćiesac / z obłowu pewnego :  
 Już w zebách trzyma rámie / iuż ziadł reke cáła /  
 A Persens Chyześćiański / lecac zrecznie z strzáta /  
 Ná sklonnym Pegázusie Smoká w twárda skóre  
 Prožno bite / bo bierze niewdzieczność tám gore.  
 Pyta tey Ktoś jest : z kim technies : złożyć láncuch rádzi /  
 Pátrzcćiesz heć tey niezgodna w płochey wierze wádzi :  
 Wzgárdziła w głupiey rádziej obrońce meźnego /  
 Broni odiać láncucha zlosćia wólowanego /  
 Mniema by ia miał zekzyć / hárdośćia go zniża /  
 W tym sie smok do tey człontow nádobnych przybliża.  
 Pożart z głowa y pierśi / tylko tám zostály  
 Stopy / by Wegierskiego znák głupstwa zeznáły.  
 Ktoś wyliezy przypadki tey ziemie bogátey  
 Rowney iáblku złotemu y przyczyne stráty  
 Kto wypowie iáł oná za Mátryna cnego /  
 Dześieć kroć sto tysiac ludu Tátárskiego  
 Przywabiłá z Athyla / Arpada z obozy  
 Wielksemi zás w siedmigród obu pełnych grozy.  
 Gázyá práwnuł przesłiczny Arpada sprosneho /  
 Od poćiechy woysk znáczney Woyćiechá Swietego /

Okrzęzony naprzód z Węgrow/ istre wiary wzięty  
 Z wszelkim szczęściem rozniecił. A ten ogień święty  
 W osmdziesiąt lat za Aby zli Węgrzy zgásili/  
 Co raz z sroższym nieszczęściem Chrystá odstapili:  
 Bo z tym przyšla pozogá za Boskie zapáły/  
 W zapáleywość Marsowa twierdze ich zgorzáły.  
 Czł Tatarska saráica cny Władystaw pierwszy /  
 Bellá szwarty z Krolestwá wypárty iáł zwiéršy  
 Mieżem/ ogniem/ aż w wyspách krył sie czas niemáły.  
 Zwlázto nedzny kłkatroć czł pod Pestem sirzáły.  
 Padł Władystaw Jagielow v Wárny w mlodości  
 Od Amurata/ dla swych Saslad niesworności:  
 Pády obie Mize/ tryumfu takiego  
 Stárty sobie nie żyzył z Polaká mežnego.  
 Widział piaty Ládystaw Konstántynopole  
 Jáł wziął Grekom Máchomet głupiey w ten czas škole/  
 Woleli tám skarb w ziemie z swoia zguba chowác/  
 Aníž go swey Oyczyźnie w obrone dárowác.  
 Máchyáš swietność swych ziem w kásuiac zenie/  
 Strácił z zoldem Węgieskim Rzymškie perone mienie.  
 Zás gdy z ziemie wychodzi/ Turcy tám przychodza/  
 Zamki/ ludzi/ dobytki/ nie wetowonie škodza.  
 Władystaw Bázimierzow zniost Wiedeń z Kákusy/  
 Widział iákie pospolstwo z Szláhta stroi Kusy.  
 Ludwik wtory mlodošcia Solimaná zwabit  
 W Biatogrod/ záczym Węgry strášliwie osłábil.  
 Widział iáko wziął Kodys ten pies záušfony/  
 Sam w krotce v ciełáiac zgináł postrzelony.  
 Jan Siedmigrodcki chciwych prákryka obrány  
 Z Solimanem wnet burzy Wiedeń z iego Pány.  
 Ferdynánd záš drugi krol ešci v Turkáproši  
 Przez Laskiego/ ten struty petá tylko znoši.

Janowemu dziecieciu Turczyn rácutk dáie/  
 Ják Wilk w Peście w Budzyniu opieka zостаie:  
 Dátym Ferdynándowi Kray bierze/ lud búie/  
 Algier z Sygietem gromi/ ták z zlych Wegrów tyie.  
 Siedmigrodcka w tym ziemiá/ Wegrzy inż z Kropoty  
 Opuśza á przystáie do tamrey síroty.  
 Wegrzy w sílách wstawşy Cesárzá Rzymstiego  
 Já Krolá wzięli/ y tenżmóśt tam síte ztego.  
 Sygiet w tym wzięt Soliman ják lew y smok srogi:  
 Bog puścił ná bluźnierce żwierz ten pełen trwogi.  
 Potym sie Sultanowi zamki poddawáia/  
 Jáś Tátárzy stojac sie z Turki dobywáia  
 A z Jáncáry Tokáia. Algier/ Srygonia/  
 Wáşe oczy widziáły ják gromia/ lud bíia:  
 Twóie wşy dżis słyśa/ czuie serce z stráchem/  
 Jákie piekto tam w nośi Mars z swym indermáchem.  
 Krwáwy ptasz Tysyphone wşedy rozşerzylá/  
 A weżámi bluźnierzkie twarzy oşpecilá/  
 Jedz gromáde wzbudzáiac/ podżega gniew/ iáby/  
 Które trzesac płomieniem nieca nedzne biády:  
 Ośtátni raz inż lecac/ rzuciły Dunáiem  
 Stóiet stráśney niezgody/ ten Wegrzy z Báłscháiem  
 Porwawşy/ wnet sie z Niemcy okrutnie zwádżili/  
 A ná rácutk z swo z guba Turká przywabili/  
 Wniemáiac by wygráli/ ják gdy ielen śniádnie  
 Wydżie ludzióm/ á gorzey w iástinia łwis wpádnie.  
 Już meże y niewiásty / dziećiy z stáremi/  
 Náspót rzeża bez folgi śáblámi Krzywemi.  
 Wláśiat Wegrzyn niezgody/ w wierze rosfárgniony/  
 A ziemiá z gube Krzewi w wpad nieśćigniony/  
 Wiecey trupow niź śnopow zagony mu rodzo/  
 Głowy liezba swá groná w winnicách przechodzo.

Złoto sie w zušel mieni / á w popiół pšenica /  
 Wino z lzami zmiešane / Erwia plynie Krynicá /  
 Winorodne máčice šcierwy množa sprosne /  
 Ziemie grobom nieštaie : á w sinrody niežnošne  
 Powietrze z niezrownáney brzydkošci nárzeka /  
 A Dunay nád swe krople geštych sie čial leka.  
 Wšytko sie nebo smuči / gwiazdy sie wšakobie  
 W rožnym biegu tuláta. Miesiac čezsto sobie  
 Twarz záštaná žádlíwoy: Slońce swe promienie  
 Mieni / že Wegrzyn márníe leči w spustošenie.  
 Juž z mordu nád swoy zamiar Jedze sie wzdrygáta /  
 A od čial zbitých ludži čolo odwracáta :  
 Aležtoš sámých Wegrów kroči im swe włošká /  
 Charon v piekielnego nádažyc iuž okna  
 Nie može / w mgníeníu oká choč tyšiacem w łodži /  
 W strašny šad Rádámantow duše zbitých w wodži.  
 Nie može máta zemiá zniešć ich wielkiey žošci /  
 Ich blužnierštwá / morderštwá / bráči bez litošci.  
 Przyšedł dšien / y čas / Erory podal ie ku wžgárdžie /  
 W wéteczce / w rospustošeni / co niebieškich chárdžie  
 Lžyli: Bog im miecz štepił / obrońce w potrzebie /  
 A pomocnik á odial / ržučil ich od šiebie.  
 Nie mogli ich zgryšć šnok strašny / zgryšta ich niezgodá /  
 Z ktora nagle przypádlá oštatnia przygodá :  
 Jáť do rány zbolátey zewšad sie sinrod zchodži /  
 Tak z rána niedowiarštwá Wegróm wšytko škodži :  
 Ná ich wšta bezecni wedšidlá wložyli  
 Pogánie / á fortece w swe štáynie zmienili.  
 Niešesliwe to láta ktorych dočekáli /  
 Lepiey by sie iuž byli prochem rozšypáli /  
 Niž w rece Bisurmáškite przyšć mieli zelzywie /  
 Pátrzac iak gwałt Wyčyzná čierpi fromiežliwie :

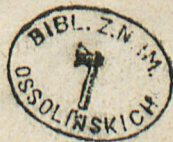
Jey ozdoba y świetność bluźnierstwem zácimiona/  
 A Scolicá nogámi w zgorę wywrocóna :  
 Z głowy iey cháródurney zepchnał Bog Korónę/  
 Berto skrúsył / á w boiu odiał swa obrónę :  
 W ptáczu niuculónym / w nedznym nárzekániu /  
 W niepoćiesney gorzkości / w strasliwym wzdychániu /  
 Nieprzyacióły nád nie wystáwit w lekkości :  
 Nagle iey lat vkročil kwitnacey mlodosći.  
 przyšly w pośmiech Pogánom / Europstie narody /  
 W obelżenie y hánbe / z vporney niezgody.  
 Niechca sie zgádzáć / wiec ich iák ogón koniowi  
 Sertorius po wlośie wyrwe Turczyn mowi.  
 A niechca być w gromádzie / wiec ich iák on strzáty  
 Scylurus wnet Tátáryzn / tamie w síle mátey.  
 Szesliwy kogo cudza przygodá w czas Karze /  
 Nie bywa v prášniká wabem. ná rosparze.  
 A ztey strony Choragwie niewiem iesli znaćie  
 Swa Wyeyzne Polacy / sámi ia sárpaćie ?  
 Jey stolicá liseie w podley wáśey wzgárdzie /  
 Lekkości ia swa lýćie / depcac w zbytku hárdzie.  
 Coż mniemáćie po Tátary od morzá Gdańskiego /  
 Tylko byl iey máiestat páństwą wielmożnego ?  
 Władáta tá Europie / y Azyeey złotey /  
 Nie orzac / nie buduiac / łow y łup namioty /  
 Trzymał iey rościagnione po lodowe morze /  
 Azzá wierzch Prometheow : zkad zachodnie zorze  
 Mdláto inż w ćichym stráchn. Bo iey narodowie  
 Wineći y Rosani / Lány y Cékowie.  
 Butgáry y Antowie / Bárwaći / Bosniacy /  
 Serbowie burzac ćisico y dzis sa Polacy /  
 Mieli dział troygá morzá po Brzeg Adryański :  
 Ták swoy páłac wymiedli Wyeyznie Stowiańskicy.



Kozerwálá niezgodá bráčia ziednoczona/  
 Kościetá ich w rozności prywata sálona/  
 Opuścili Oyczyznę namilša iedyna/  
 Roznie sobie obrawšy zła mácoche ina.  
 W was nádzieia Polácy sámých tylko stata  
 Wášá dzielnóšć ziednoczyć rozna bráčia miátá/  
 Zgládzšiwšy zle mácochy/ obce gospodynie/  
 A ich máinki nierzadne/ w Máchomeckim gminie.  
 Już sie to podobieństwo znácznie ponarwátó/  
 Moc wam w rece Synowie przednich państw wpadátó :  
 Nie wspominał przy Wegrách Mlýzey y Wárny/  
 Już tam był y swiát w reku/ Sasiád winień márný.  
 Już potym z chęcia Duńška insych państw podánia.  
 Dawno wáš ókrąg ziemie/ zbytek rozny zbrania.  
 Wprzód tu przyszło Mázosze/ Rus/ Litwá/ Prusowie.  
 Zás Wotofša/ Múltánęczyt/ Chcieli też Węgrowie.  
 Niewiem iákościé Moskwe z reku wpuścili/  
 Gdy Moskwe się/ tošćie w sie sami wderzyli.  
 A co wam zátym idzie nie widze ináčey/  
 Jedno iák w tey Choragwi/ każdy tu z was baczy.  
 Zewšad sie nieprzyiaciel/ po stronách gotnie/  
 Gdy sie sami znišczycie on v was godnie.  
 Zaž Tátárom/ y Turkóm/ Moskwié rozdražnioným  
 Zamoreczyłóm/ Sasiádom insym zaiušoným  
 Smiećie vsáć/ gdy swoy kray z gruntu plondruiećie ?  
 Tak Orlá zmorzonego ledá Sowá gniećie.  
 Pierwšy wáš nieprzyiaciel/ ktory drzwi otwiera  
 Domowe/ á iák zlodziey ná wáše krew zmiéra/  
 Wtašnie sie iákó Monštrum śród Polški zásádzil/  
 Oštrym w głowe Oyczyznie inž grotém záwádzil.  
 polški wbiór/ Bron Polška/ ále ná rámieniu  
 Trzy głowy stogie wznósi/ wšytkim ku zelženiu.

Swini teb wam zgryśc iábko chce Oyczyznie drogiey/  
 Bódsie ia był salony/ á psí zab zás stogi  
 Szekáiac lzy máiestat: To domowy zboycá/  
 Mátké Polška chce zábić/ zbirwšy mnie iuz oycá.  
 Dżiw to iest zly Swawola/ cówárzysš zkosliwy/  
 Szkodzi z pietna swoboda/ Wolności cnotliwey.  
 Cudo sprosšie/ okrutne/ drapieżne/ Bezbożne/  
 Z Kaukazu zniszczyć przyšto Láchy nie ostrożne/  
 Wrodziwšy sie w on czas w głowie dumy hardey/  
 Nimrodá niestworńego/ kiedy kámién twárdy  
 Ná wieże Bábilo/ ska kazał br áciey dżwigáć/  
 Lowiec Bogu przeciwny wolność swych iáł smigáć :  
 Niezgoda Mámka bylá : á tezykow rozność/  
 Mowić o rosproszeniu ná licha swa prozność  
 Náucz á tá z furya mistrzyni pietielna/  
 Dla tey iuz iuz Oyczyzná Polška iest smiertelna.  
 Ażci Nimrod mym Przodkom był własnym Prádziádem/  
 Przeciém ia swego ludu nie wiódł tego sládem/  
 Ale równie prowadził w ziednoczoney zgodzie/  
 W porównáney wolności/ y spolney swobodzie.  
 Z czym wšytekich mysl wielmożna ná swiát rozrozniony/  
 A iuz mogli pošiádać ziemié wšytki strony.  
 Lecz zás drugim Nimrodom/ iákomštwo y zbytki/  
 Kajáły znowu ciągnáć dzialem w swe wżytki.  
 Wádba sie o osobne Páńštwá Tyranowie/  
 Záczym LECH y CZECH/ moi cnotliwi Synowie :  
 Wstápić im musieli ku stronie pułnocney :  
 Ci máiac ten znák Bóski/ by w swey sile mocney  
 Rycerškiego rzemiešlá wšyšcy sie ćwiczyli/  
 A narody rozliczne w iedno zgromádzili.  
 A z áwše to stáránie wšilne miéwáli/  
 A moc wam w rece wáše roznych ludzi dáli :

Chcac po wás tey silności / byście ich przykładem  
 Kosli wkóto przez mestwo : Lecz was wiele sládem  
 Idac sporney Sweywoley / iest temu zawáda /  
 Szkodzi Polsce to Monstrum odmiána skáráda.  
 Gdyż to sobie zá wodzá noc z moich obráli /  
 Pátrzciesi iák sie potwornie zewšad z odmiéniali /  
 Rownemi byé we wšytkim chca swemu dšiwowi /  
 Niepodobni by namnicy inž inž ezłowietowi.  
 Swáwola / nowa Circe / Sphiny / Chimera sprošna /  
 Meduza dšiwotworna / Hártia ztošná.  
 By wzrok Dyogenesow ná čas mály mieli /  
 Z stráchemby poštaé przez nie odmienna wdšieli :  
 Z Likáonem drapiežnym wiley swym sa gtowni :  
 Z Proteusem lwom / wotom / sinošom domá rowni :  
 Z Zlotorodnym Midásem ošlowie wšáci /  
 Z Akteonem myšliwym ielenie rogaáci.  
 Kufel przyrost do geby tym z Epikurámi /  
 Z Elpenorem roškosnym estáli sie wieprzámi :  
 Z stroynym sie inž Pitufem zmienili w dziecioty /  
 Z niewiešcieli przy studni Salmácys nápoly /  
 W dšiwney rzece Cykonškiey trzewá im stámiáły.  
 Meduzy wezoptodne zgušlili ich w stáły.  
 Juž Centaury / Rákuse / y Zidry przechodza  
 potworností / bo sobie ánie obcym škodza.  
 Juž z Bryátem štokiem Obrzymowie wlášni /  
 Gory znosac pod niebo Bogom chca byé strášni.  
 Tántalom y Zyzysom / strášne Eumenidy /  
 Gorgony w Polsce šerza Krebškie ochydy.  
 Juž z tym y moie Wišle w Kocyt odmiéniaia /  
 Wšedy polá pláczliwe ogniem otaczaia.  
 Cerberá niedoštaie do piekta tákiego ?  
 Swawola za Cerberá stoi troygłowego.



Básińi sie to wam zdádzá / wiec sami pátrząyćie  
 W zwierciádo swych cnot stárych / rozność nowych znay /  
 Już sie moi nie znáia y Bráćia rodzeni / (ćie:  
 Woyská ná sie zbieráia / krew sie rzeka pieni :  
 Leći lud moy ná powal głodem wyniszezony :  
 Státek / dobytek / rzadem złym wykorzeniomy.  
 Rece rolnym robakom w podártkach wstáły :  
 A zá pompa zbyteczna Siostry nedzne wstáły.  
 Ceres z wieńcem kłosianym y z Corka odestá /  
 Proserpina swym wólknem wóskła rzecz obestá.  
 Już wprowádzá Swawola okrutna niewola /  
 Wsi drze / miásta wyraca / swych pustoszy rola :  
 Burzy iákby wiecznie gmin wykorzenić chćiała /  
 A swóie towarzysstwo iuz teź ná hał zdála.  
 Nie ták frogo bestye głodem przymuszone /  
 Drapia stádo iák to swe od Bogá zwierzone /  
 Ktorych z skory zstupiwszy ná skuty ná woły /  
 Wydżiera dziesięćiny / iuz burzy kóścioty :  
 Siła młodych słáhcicow zá Swawola ida /  
 Sromota Dziádom czynia przy cności z obyda.  
 Słáhcicowia cnotliwy / spokoyny / prawdziwy /  
 Nie ma nigdy tey Slawy iákto lotr zlosliwy.  
 Często w płaszu Wolności zboycy y złodzieie /  
 Swa Oyczyzne pfordruia / z swobodney nádzieie.  
 A niemogac slawy zysć rada meštwem swoim /  
 Pala tey dom iák niegdý Herostrát rozboiem  
 Kóściot sliężny Dyany : Táć bezecne dzieie  
 Z Náhiáwelem swym stroiac / Swowolnik fáleie.  
 Wára słáhcic ia wolny przed prawem / wrzedzie  
 Nie imay mie, Siemiánin zátym w wieczney biedzie :  
 A wolno iák wilkowi iesć gesi / ćieletá /  
 Poki go nie nápedza do sieći szenieta.

Ty mi brátá/ iá ciebie/ mnie inšy/ Bý smiele/  
 Až w sadny dšien Kryminat wieže mowi ščiele :  
 Rowneć mowia zá glowe fláchćie Bánicye/  
 Jáť o zlotych dwádziešćia/ gdy go práwnie zmyie.  
 Záťym moc Thálionow co z trzofámi chodza/  
 Bítac fláchće iáť chłopy/ smierć przed časem w wobza.  
 Człowieká či rzecz šwíeta/ wieczny obraz Boży  
 Sieťa smiechem igrzyskiem/ iáť lwi dšítie kozy.  
 Táńšy cšlek niź tego rzecz/ licha duš jest drogošć.  
 Škad ponete w mord ludzki ma okrutna frogošć.  
 Tro cheć grzywien zá chłopá to go wnet zágniećie/  
 Niewiem wiele zá fláchće/ nic to/ strzel ty przećie.  
 Kupne práwo/ á duše przed áyne Swewoli/  
 Dobrym Štatut dšis škodzi/ z tym zyšť mnozy kwoli.  
 Bo z fláchćicá chłop drugi/ gdy inž nedžnik chudy/  
 Pišzy w garsći možniejšym/ gra weń Pan iáť w duby.  
 A táť sprošna niewola/ do piekney wolnošći  
 Otwiera wrotá frogie/ w krowáwey želžywošćie.  
 Gdy Swowolnik krew ludzka lichotnie pientezy/  
 Kámieñ w tym práwie robi Bábilonškiey wiežy.  
 Ná ktorým czárč Máteštat Stygiyški záktáda/  
 Gožie Štwórcy šwiátá rošnie obrzydá škáráda.  
 Š Kawkazu krowáwoćny/ Šámoiedži rowny/  
 Swowolnik ludožerny / w nieludzkošći glowny/  
 Množac štrášna niewola šwiátu piektorodna/  
 Požera droga wolnošć / wolnošć niešácowna.  
 Pierwšy Bureyusowie gdy te wprzod poználi/  
 Wšedy záwše Oyczyšty požar tánowáli :  
 Ná to pierwšy Krolowie miedzy wolnym ludem/  
 Wolnošć iní wiéťšá wniesli/ žeby wiecznym trudem/  
 Š košći/ z ćiatá włášnego watiey tu šypáli/  
 A co dáley to ferzey krowia šwa vmáćniáli :

Wándálin

A dobrze wszytko byto trochá wolnych ludzi/  
 Bez Tyráństwa póspolstwo w meżna spráwe budzi.  
 Już sie w Polskich Orletá gesiách zápráwoity/  
 Czas też żeby dziś dziékie w Tanryce gromili.  
 Dosyć sie záinysyli sćináiac swych głowy/  
 Czas sie w Chámstkie/ w Mostkiewstkie obroćić potowy.  
 Chiron dzielny wzgárdzony tych nie popráwoite/  
 Z póskronna go náuka cudzy zmiennik psúie z  
 Chiron obraz Szláchćicow pózorny z swa cnota/  
 Zniknal z madra wymowa/ z woienna ochota.  
 Máiac domá księgi cnot/ y wzor meżnych Dziádow/  
 Z skot/ z swey Akadémiey moc madrości pládow/  
 Wola obca truciżne/ swoie Muzy iásnie  
 Depca z tak w cudzym mózgu/ wszytko z Polsta gáśnie.  
 Silá widze w tey domu kwitnie lódzi skódných/  
 Kátylinow / Ceregow / iáko psow wyródných :  
 Z Polskich swántow iák Sepi z sćierwu záwose tyia/  
 Máczyn smutek ich rostkóš/ z tey smierći ózyia z  
 Já z spólney Semele żyw Bacchus nieznošny:  
 Z goráácey Zekuby wstát Parys lotr głośny.  
 Gorsze cznie Oycyzná przy pierśiách Kácerze/  
 Uiz Troiá w dziwnym koniu zbrádlíwe rycerze.  
 Nie rozniećy Egiptka licha Biatagłowá/  
 Przy synu swym mlódego Krokodylá chowa/  
 Bogá swych kráíow mieniác/ ten čichy w mdley mócy/  
 Rozrosšy sie w synowstkim sercu żeby móczy :  
 Niewiásta mniema że syn grob ma Bostiz brzuchá/  
 Z rádošćia tuczniey chowa strášnego szeniuchá:  
 Ten z wrodzoney srogóšći rozdziera te potym/  
 Anád głowa tey pláczac/ pásie sie żywotem.  
 Tak Swawola gdy z burda kórekte praw zwódozy/  
 Już Oycyzne w smiertelna kóšule obloczy.

Tá w práwnych Labiryntách iák Minotaur žyie/  
 Krwis y čiály ludzkimi w biednych Krzywodzie tyie.  
 Ktož taki ktory zniešie to cudo z iey głowy?  
 Kto nabawi mych Synow wšech wolności zdrowey?  
 Kárność Sioſtre Wolności z Polſki wyrzucona/  
 Kto przywróci wſećiwie od Bráćiey zelžona/  
 Kady ſa. co ſwiát głowa/ wiátr raka ſtracáia/  
 Co kroca zbytki/ pompe y z tákoma zgráia?  
 Niemáſ w Polſce Sátyrow/ dobrze Páňſtwu bywa/  
 Gdy ſie w ztoſć/ w zdrábe/ ich glos iák ſtrazník ozywa.  
 Sátyr wam iák niegdy Sowa prákom rádzil/  
 Máty dab mlodych zbytkow by wáſ nos wyſádzil/  
 Bo iák zroſnie/ wnet ſrogim práſnikom Jemioly  
 Doda/ y ta was zlowia/ iák ná lep dſięcioly.  
 Rádzil ſiemie Konopne chćiwóſci tákomey  
 Wyrwáć zrázu: bo ſtad ſieć dſiergnie wam inž domy.  
 Prožno ſtwierca nád Sowa dſiſ o ráde pracy:  
 Prožno w ſieći rádzic ſie Sátyr á Polacy.  
 Zgáſli z Sybárytámi inž Lukuluſowie/  
 Zbytek ſtráſny Swowolnych dworzán kto wypowie?  
 Nic im to roczny rodzay w ieden Bántiet ſtrawic/  
 Wſytko gumno ná iednym pułmiſtu wyſtáwic:  
 Obiad z gwazda wieczorna/ z Jutrzenka wieczera  
 Wloka/ á w przewrótnoſci gebe ſwiátem mierza.  
 Zewſad ſtrojne zwabili ſáty y bláwaty/  
 Niedza wiedzabili ſplácheć ſwoy bogáty.  
 Koſpuſty/ pychy/ pompy pelno Aſyryſkiey/  
 Umiłowáł ich ſiemie zbytny ſtroj Mediſkiey.  
 Coć wádzi ſtroj koſtowny? Ktoſ tám z Katá mowi/  
 Pięknemu pięknie chodſić trzebá złowiekowi?  
 Ták ieſt powiem/ lecz w przyktad piękniey z cnota w ſáry/  
 Niž z dſięnnym ſtrojem herby obracáć w máſtáry/

Bo chudych křtátek Křázecky w strojách wnet ogrudzi/  
 A zás wštyd w niedostátku z domu przez wyludzi :  
 Gdy wíec wielkim/ wielmožnym/ iáshnym/ miłostíwym/  
 Wznosi sie nád wšelki stan z tytulem hepliwym,  
 Ledwie sie inž nie křádác z Boskiemi obrázy/  
 A potym sie iák zmiia w sprošnych šmieciách snázy :  
 Wnet on zgáśnie w pochlebštwie niešláchetny zšiereá/  
 Šluży Turkom/ šwých burzy/ z Tátáry blušniercá,  
 A choć nie to/ wíec domá w blažešštwie zostawa/  
 Gdy Pigmeý z Poliphemá/ Trus z Krezá wštawa :  
 A co w przod gora křozyl stroynizek wšyoli/  
 Šádzac šwoy po Krolowštu máieštat šeroki/  
 W niezližonych potrávách/ w tyšiacnym oršáku/  
 Potym šam ški iem chodži zostawšy ná šáku.  
 Míašto roty inž koštki/ y káry šykuie/  
 Z chlopy w kárcznie/ o krolá winnego woiuie,  
 Chudy wol z zšora głowa šláchćie dobry miány/  
 A Šwowlonik šmok křušty leb ma ošwóány.  
 Jáš w tym zšote náššály/ táš roty želázne  
 Šginely/ á z šromota wćiežce przyiázne.  
 Šłoci byli žolnierze w drzewiánych šrzemionách/  
 Džiš drowniáni ná zšotych/ rozni w roznych štronách.  
 Tylko w zšote káncuchy čha być Tokřwatámi/  
 W šroy Pápiriušámi/ w napis Šcewolámi :  
 A tryumf dužych mežow nie pietnych zwykl gšošić.  
 Nie možnych lež roštropnych/ rzad w radžie wynošić.  
 W perky/ w zšoto gnušnieie žolnierz wžbroioný/  
 Wabem/ šypem/ nážšieia/ zšoycom iešš z ich štrony.  
 Čzášby sie tuž obažyć/ á obiać madroššcia.  
 Wniemáne šwe doššátki/ y z liča šwa wšoššcia :  
 Nedžneć to máiešnoššci/ bogáctwá w bogie/  
 Co tryumf lotrom množa/ á wam zšuby šrogie



Jáko z rúná zlotego / Múdíásových grubow  
 Rozwlotca / rozmazáiac moc zákosnych cudow.  
 Bo iák Mágnes želázo / Burszyn plewy čiagnie /  
 Bázylisfel smrod zgubny / rák zlotó boy lagnie.  
 Zlotó womit Fortuny / trzewá ziemie dzirwony /  
 Plutóná piekielnego dym cnoćie przećiwny.  
 Z zlotego sie ciężaru Rzym obálit slawny /  
 Korynt zburzon / Pers zwatlon / y Spártáńczył dawny.  
 Zlotó Węgry zniszyło / zlotó Niemce tráwi /  
 Z chćiwa zádba Polaká zlotó wzgube wpráwi :  
 Bo go wšyseczálwia w Oycysta obrone  
 Swym dárowác / á dádba ná bezecna strone.  
 A co glosney przypomnie / zlotó Greci tráci /  
 Z lochow skrytych zniešione srogo sie im pláci :  
 Gdy zšedt w ich młdošć Máchomet Konstántyнопole /  
 Ze mu zdánie skarb przenioš / wroćit mowiac bole /  
 Zešćie mie tym nie wšpárli / tedy sie niegodzi  
 Zeby w tey zyl Oycyznie ten / ktorey sam škodzi /  
 Kazáł wšytki pošćinác. Wy z cudzego rzadu  
 Fortune swey tákt dáycie : trudno przyšć do ladu  
 Gdy sie okret rozbié od gniewu morškiego :  
 Nie záluycie šrzyń rzucić / dla zdrowia mišego.  
 Wey waleczni Sármate / ktorzy głowa swoia  
 Jáł Ałas niebo ciężkie / Pogány z ich zbroia  
 Wspieráli od Chryšćian / y Europy wšytki /  
 Dšis sa licygrywnowie zdechli ná pošytki.  
 Jesliš táł ślan wšpániáły / y serce wielmožne  
 Chćiwe ná stroy koštowny / y co zlotó prozne /  
 Nie ztež ze krowáwych šošierác / nie z škor Chryšćianškich /  
 Piekney z rák bez zazdrošći odbierác pogánškich.  
 Jákie Páńštwá przepyšne / dziedzictwá Slowianškie /  
 Woláia Láchow k sobie / cierpiac háńby Chámškie :

Też Turcy bráctey wáśey okrutnie wydárli:

Tuż čicho ná was sámych gárdiá rozpóstárli:

Támby Synom Koronnym iák w Wyczyzne wlasna

Spiešyć sie z ánimusem/ y z ochota stráśna:

Jákó wiec ná poddáne / ná sásiády/ bráty/

Stuža swym nieprzyštoynie/ znikzemney zapłátý.

Trost morze zá tym plynie/ tuż ie w prásie swiátá

Pograža/ w rowna frogosć nie slycháne látá.

Czás dšisiey sly krzykliwie/ y was Bialegtowy

Budzi/ inž zboycy bieza sćinác wáśe głowy/

Strách ziawia wielkooki/ w sásiádek grozy/

Žá táncuchy ná syie wiáza im poworozý/

Žá mánelle káydány/ petá zá pás złoty/

Žá stroy nágosć/ zelzenie/ y frogie roboty:

Ze wsyteklich stron inž woyná / á wy nie niedbaćie/

Co z swego gospodárstwa mežom w oboz dáćie:

A snadz miásto Konopi/ iák y w Kártaginie

Wtosy wáśe w čiećiwý/ káždy wáś brát zwinie.

Przeto stroycie we zbroie žony meže swoie/

Žtožćie siostry swey bráći ná rýnstank swie stroie.

Tiech wáś stroy bedšie drogi/ mežow wáśych cnotyž:

Te žoná Philonowá nie stroyna forboty

Ná weselu spytána sławnie powiedziátá:

Kornelia z ás Rzymška Syny wklazátá:

Cwiezone zá swoy kleynot/ Páni pyšnostroyney.

Tákí Polkom słáchetnym iest dšis stroy przyštoyny.

Cwiezac ich po Spáreášstn pokármu nie dáćie

W káždy dšieñ/ áž kúnst iákí z čwiezenia poznacie.

Pierwsyć grunt z dobrych dšieći Rzeczypospolitey:

Toć ieý mur iest zelázný/ w byáment kúnst lity.

Tiech čieýćie inž zárážác swey Wycyžny nimi/

Gdy wysša z cudzych žiem moc wiar/ z žbytkámi žlymi.

Záprawcie ie ná Turki ostro iák Mars nowy  
 Proši w čas Chrześciański tak świat ma gotowy.  
 Stańcieś polki iák niegdy Spártánti stánety  
 W strách wojenny / á sáty przeskławne roziety /  
 Wstańcieś Timfy Stowiańskie / Wándálskie Boginie /  
 Rycerzom niech z yst waszych głos ku sławie plynie.  
 Spiewaycie iuz żołnierzom słáchetne niewiásty /  
 Niech bieža ná Mostkewskie ná Tureckie básej.

W Andálin rzečna ráda gásić zbytki rádzi /  
 Słuchác rzezneý potwory Láchom nie záwádsi.  
 Juz miásto tańcow Kuslow yzabaw Bosterkich /  
 Jmćte sie tukow / Kopy / Krotofil rycerzkich.  
 Keo do Gdańská wiodl skazy / á do Brzegá čiolti /  
 Gotuy teraz ármate / ćwiczac lud / pácholti /  
 Pospolstwó drog do mestw á Polskiemu niegrodzac /  
 Anicnot nowokwitych swym vrokem škodac /  
 Szlácheckie to rzemieśto żołnierśka sie bawić /  
 Gburóm z rolnym nálogiem / márný zbior zostáwić.  
 Niech kmieć gospodarnie / sýkniac gradziela /  
 Niech niewiásty ráchnia z dochodem kádziele.  
 Niech kupiec zbiera złoto / niech Żyd škárby liezy /  
 Wy przestáycie ná wlasney rycerśkiej zdobyczy.  
 Lecz nie domá / iák znaćte z frogiey swym Sweywoli /  
 Táč wiecey w wászej zgubie niżli w cudzey školi.  
 A lew mátych zátaow / orzet much niegoni /  
 Słoń myszy nie woiwie / á teź záwse stroni  
 Przed wrzaskiem mátych prósiat / lecz w woystku lud biie.  
 Ták Szláhcie nie z swych lupu / pietnicy z Pogan tyie.  
 Zwiazćcieś iuz zła Swawola opát tysiacnymi  
 Lánuchy gdzie báleto / tám ysty krwáweml  
 Niech zgryta ná Pogany : bo iesli ináczey /  
 Zginać wászej z Swawola Wyeyźnie polacy.

Zaś z tym dsiwem wfacie morskiej straszney wodzie?  
 Godziesz na płochę Sasiady okrety y łodzie?  
 Sać korabie/ galery na morzu pitánym/  
 Burza port swey Oyczyzny z zamkiem twárdo słánym.  
 Srogi grozi Neptunus Láchom wiatrogonnym:  
 Jednemu Aryowi bez nawy był słonnym.  
**A** Tatarzyn iako wilk zab głodem zmorzony/  
 Cieşy lupem za okny Polskiej rozroznionej/  
 Ktory robic nieumie/ tylko w wieczne czasy  
 Umyslił iak do Káin/ do was na swe wezasy.  
 Z polski wbiór/ broń/ żywność/ Bierze slugi/ żony  
 Bez liczyby na niewola w rozne pędzac strony.  
 W Chrześciańskiej krwi plodney rot sie seroce/  
 Wielkim mnostwem zley młodzi zawşe was kłopoce.  
 Tam tyranstwo rośćciagac nad Káinem/ Chámem/  
 Moze gorna Swawola nad pogaństwem samem/  
 Nie domá nad swa brácia/ o miedze zágony:  
 Tam rozmiar niw rodzaynych/ w polá nieskończoney.  
 Támby twárda niewola/ tám lupieże stroic/  
 Robiac iak bestyami/ tám zla srogosć roic.  
 Tychci Turczyn iak charty zártkie ma na smyzy:  
 Wprzód twa wlosć Czarze dáiac / dżis im zaś chold liczy.  
 Ktoż to winien? Swawola: przysć wam nie dać sobie.  
 Nie znaćcie swoidey zguby? rośnieć wam w tey dobie.  
 Kosna Nálewaykowie na gránicach słodni/  
 Bieża Micháitowie Brolestwa sa głodni.  
 Swale czynia swey Oyczyznie/ strawiwszy wsi swoie/  
 Wióda w swoy kray Pogaństwo / straszne tych sa zbroie.  
 Turczyn zaś w Polseze czuic niezgodliwe wiátry/  
 Jus sie porozumiawszy z Swawola przez Tátry/  
 Dawno was chciał nawiedzić/ by Pers z swym nieczymat:  
 Dawno was iak y Węgry z nádzicia przezymat.

Jegoć rostopi jest krew lać / rány śiać ech sobá /  
 Mnożyć śmierć / serżyć trupy / w zburzeniu pogodá.  
 Łacwy tryumf y niego / dla wiary wojuie /  
 Zbytki / łupy / niezgodá / w tym mu nie pánuie.  
 W iedno tchnie / iednym sercem zniszczyć Chrześciany :  
 Wsytko precz / w tym zgodna myśl sádba wsytkie stany.  
 Serca sobie dodájac / mówia że Gaurowie  
 Sa to świnié opile / á w wojnie ostowie /  
 Dáwše iedza goráco / ośiektó wojniá /  
 Wielšy pozet białych g łow w obošie słykniá.  
 Wzafównie / á bez spráwy wšyscy chca pánowáć /  
 Niemaš tego by w domu nie miał takim boiowáć :  
 Jch rzadšcy z swey niezgody / w rece nam wpadáia :  
 Jch żołnierze swowolni swey głowy nieznáia :  
 Wprzełożonych zaś dáry / poezty y brák osób  
 Ná nice wyracáia rzadu zgodny sposób :  
 U słáchte gnusność / pompá / zbytek wbił wotewolstwo.  
 Łákomstwem y nierzadem zaráził pospolstwo.  
 Kozak z łotu hołduiac / z sława Bogá zdrádza /  
 W swarzecz / á nie Oyczyzney spreczne spráwy zgadza.  
 Woyná mu iákby káraznia ábo dom nierządny :  
 Tak Turczyn y o Polsce wważa rozsádnny.  
 Patrzyć ię tego śmiech hárdy / mówi / Chrześciane  
 Brode mi woyna gola / włosy w Brodzie tanie /  
 Ja co raz ramię wtne / to im nie wyrośnie /  
 Dzia nie ramię / lecz byle wtne mówi głośnie.  
 Oyczyzne wám hcená miecz / ná łup dobrá / mienie /  
 Ná ogień dom / y wsytko podáć w spustofeniez  
 Przymierzu trudno vsáć / tym on łowi Páńšwá.  
 Jego jest naboženstwo zdrádzáć Chrześciansstwo.  
 Trzech dobr dziwonych swiáć sie bał / Komá Sciańškiego :  
 Sárbi Tolosańškiego : przymierza Turškiego.

Nie wſaycieſz z Swawola w to wieczne przymierze  
 Obludne : Bo co wiedzieć kto tám łogo zbierze /  
 Cyli to wiec zátacá / czy teſz zátac łowcá :  
 Poki was nieupátrzy wczéſnie / będzie ſłowcá .  
 Dacieſz ſie domá náleſć ? Tátáry poduſza /  
 Nánegotowe / Węgry y Jánczáry ſpuſza .  
 Nie trwożyſz was Swawola ? pátrzciefz ſkad ma ſilá  
 Páñſtw / izali moc tego te właſnie podobilá ?  
 Chrzeſciáñſkiem niedbáłſtwem / prywata / niezgoda /  
 Turcy márníe / niſzemnie Páñſtwá wielkie wiódz .  
 Pierwoſy ieſt wſtep tych zboycow do lichey Syryey /  
 Gdy lud Bozy piekielney iáł ſie Alchimiey .  
 Gdy królowie w Azey miecz ná ſie ſerzyli /  
 Wnet Xieſza Máchometcy wſiawſy ich zgotzili  
 Azya / Cylicia / z dydy Pámphilia .  
 Gdy zás Włoch woyna gorzał / bra z miáſtem Grecya .  
 Fráncuzowie z Hiſpany / Egipt márníe dárza /  
 Gdy ſie o Neápolim z Sycylia ſwárza .  
 Gdy ſie Márylimian z Wenety kátuie /  
 Turczyn na Wyſpie Rhodys w tym lubey pánnie .  
 Ceſarz Bárzet z Fránciſkiem Fráncuſkim ſie bte /  
 Ten W Kroácyey w Węgrzech w Dálmácyey tyie .  
 Gdy Janá z Ferdynándem prywaty wwodza /  
 Obá ſwoia chciwoſćia wpul Węgrzyná ſkódba .  
 Was z nim ziadł dſis nádziecia . Ták ten nic ſwo móca /  
 Lecz mu ſie ſáme Páñſtwá przezdzieł w gárdlo tłoſza .  
 Ktory iáł wáſz polkna wſy wiele drugich weſow /  
 W Smoká ſie inſz obrocił / wſkázje ſilá meſow  
 Jáł on ieden wſiáł wſyettie / tym go wſyſcy ſlédem  
 Jednego polknać móga . Jáł zwiierz ſpolnym ſtádem  
 Willá gromi : inſz wſyſcy w towárzyſtwie z godnym /  
 Zábiegaycie páſczekom ná wſyett ſwiát głódnym .

Niechciejcie w was omylać przodków obietnice/  
 Wolność/ Szlachectwo dane/ by Bostkiew winnice/  
 Nie tylko granic miących zaráżać bronili:  
 Lecz iá we krwi Pogańskiew śablami szepili.  
 Nikomuć też Azya nie iest móca strásna/  
 By nie zwáda dowowa/ swey zguby cheć włásna.  
 Zniey dziesiać kroć sto tysiac woyska Xerxesowi  
 Zbit Alchenezyl: zniey drugi zbit Daryusowi.  
 Julius Cesarz o tey z tryumfu znać dáie/  
 Bytem/ widziatem/ w zisatem lichy lud/ mdle kráie.  
 Piacia swoich porażal ośmdziesiat tysiecy  
 Turkow meżny Szkándenberg: bo ludzie byblecy  
 Serce sobie mástokiem boiázne dzwigáia/  
 Gburowie sami sie swym wrzástkiem przestrasáia.  
 Władysław garścía ludzi ná głowe te gromil/  
 Nic to raz lekce wázac/ choć sie Lecz ochromil:  
 Raz Hámibal Rzymiány zbit / y choć pierścienie  
 Ich złote korcem mierzyi/ lecz w drugie ruszenie  
 Scypio Kartáagine z nim pospolu strocił:  
 Bo nie inż vpadl wiecznie/ to sie raz wywrócił.  
 Kóśnie Lechu Scypio/ otwierdz síly smiáto/  
 Drugi raz Bizáncyum zburzył da Bog cáto.  
 Pierzchnie z wrzástkiem Tatarzyn/ Gret leniwy snádnie/  
 Zfer nági/ gmin bosy z Egypczykiem padnie  
 Niewola sie swa stłumi Arabczył spalony/  
 Zhyátył rostkofny vstánie zemdlony.  
 Już dñis styse SACH Persti Turkowi nowo met  
 Dáie: chćiey Kátholiku / stráci gre Máchomet.  
 Moia rádosć o ziemie/ y z tryumfem pádnie  
 Poki widze Swawola: krosiá stłumi rádnie:  
 Szesc Pánie Thezenská ktory sie ná tego  
 Minotaurá oburzył: day mu dla blednego

Lábirintu praw Polskich/ smur istey mądrosći :  
 Day strzydła że przeniesie trudne ich różności.  
 Już Młynarz cnotliwy swa nawa obraca/  
 Návátnosć zwyciężájac/ á żagle roścáca  
 Rády swey wedle wiatru/ czasu y wczesności :  
 Niech świat zginie/ á niech trwa szczyt sprawiedliwości.  
 Niechay wichy rozgromi zlych rády nád Lechem.  
 Bog zrażi rozmiar. hárdy z przewrotnym pospierzchem :  
 Cnota w kole fortunnym plemie Jągietowe  
 Wrocíłá wam Polacy/ bierzcieś rzady zdrowe.  
 Mestwo Chábrow/ á mądrosć Kazimirzow wstáte/  
 Sprawiedliwość Dyznuntow oblápia te kráie.  
 Zás Mostwe Stephanowie szesni zwyciężáia/  
 Znowu Władysławowie Turkom strách wzbudzáia.  
 Czotem bitie Tátáryz y Turczyn strwożony/  
 Dla przymierza záziera w strásne Polskie strony :  
 Dzís mu czas w trwoze zázgráć dumie Phokárowa/  
 Omierzi wśy požarem wodé Dunáiówa/  
 Szukájac drog swey Stawy we krwi Sáráceńsktey/  
 Toć port/ braná/ szczyt własný/ dzielney czci Stowieńsktey.  
 Dzís by wstápić Polacy w swych Prádziádow strzemie/  
 Z wiára/ z cnota/ vderzyć ná Pogańská ziemie.  
 Powstáycieś iuz á chutnie z to. Choragwia moia  
 Z iednym/ z zgodnym zamyslem/ z Bogomyślná zbroia.  
 Ale naprzod ná Mostwe/ támwam tryumf ściele  
 Sprawiedliwość zá krzywde : isdż ná zdrayce śmiele.  
 Wielmożná myśl pókazcie z postępkow wspaniałych/  
 Pánu swemu/ swey bráci/ w sitách okazálych.  
 Wstáć Synowie Koronni/ yz krzywda iednego :  
 Wieprzeby serca byty w tym słáchetnieyszego/  
 Ktore ná krzyk iednego prosiećia wonet skocza  
 Wilká gromić/ gromáda/ vfcem/ smiála móca.



A długos ten zly narod bedzie was śmiał trwożyć?  
 Rychtos przez was świat w jedność z swoboda ma dżyć?  
 Kiedyś krew bráćiey wáśey ná śabli okrutny  
 Ośusyć e rychtos z was počiesny syn smutny?  
 Pomsta miłsa nád zdrowie/ żywot w pomste tożyć/  
 Bog zelzon/ bráćia zbići/ iuż tey w mieczu pożyć.  
 Badźcieś madrzy przed škoda/ często was to karze/  
 Nie czynicie co wiecez gnia niedbali lekárze/  
 Ze nie pierwey lekárstwa chorobie znáydnia/  
 Aż gdy serce iád przeymie/ toż wiecez swoy błádz gnia.  
 Niemowicie wiecez po škodzie/ z záršy chćiwosć syca/  
 Rzucilićmy dobr wiecznych godnosć nieprzeżyta.  
 Trzeba w meštwie ná sezesćie przeciwno dżis dżyć/  
 Toć gnusnych y niłczemnych tylko zwykło trwożyć/  
 Wsyzszys badź pieso przeciw nieprzyiáćielowi/  
 Badź też ofrog dodawšy rzeźwieniu koniowi/  
 Idźcie iuż Wándalite/ gđzie śláchecka rádži  
 Powinnosć/ y gđzie z máćka Oyezyna prowadži.  
 Idźcie dzielni Polacy/ moy meźny narodźie/  
 Niezwyciężony w sile/ ná ziemi/ ná wodzie.  
 Wáśych przodkow zwycięstwa/ Włosy/ Fráncuzowie/  
 Hispáni/ y Trákové/ nie ch wznowia Afrowie/  
 Tiejch Azya/ Europá/ ich moc wielka stawi/  
 Niech świat wsytek z Stowienstiey mocy strách swoy  
 Przešli śmiałe Hektory/ duże Herkulesy/ (práwi.  
 A stuzne Wliffesy/ mezne Achilesy.  
 Idźcieś gđzie cnotá wiedzcie/ gđzie sezyt wáśey wiáry/  
 Czeláia was dobr wiecznych niezlicz one dáry.  
 Stawá w rádosć wesota twarz wáśe odnowi/  
 Piesni wam iuż wšystek świat/ y lud wšelki wznowi.  
 Niemola swa wolnosćia zágláđzicie wšedzie/  
 Bogactwo mnoštwo przepyšne/ y Pańštw wam przybedzie.

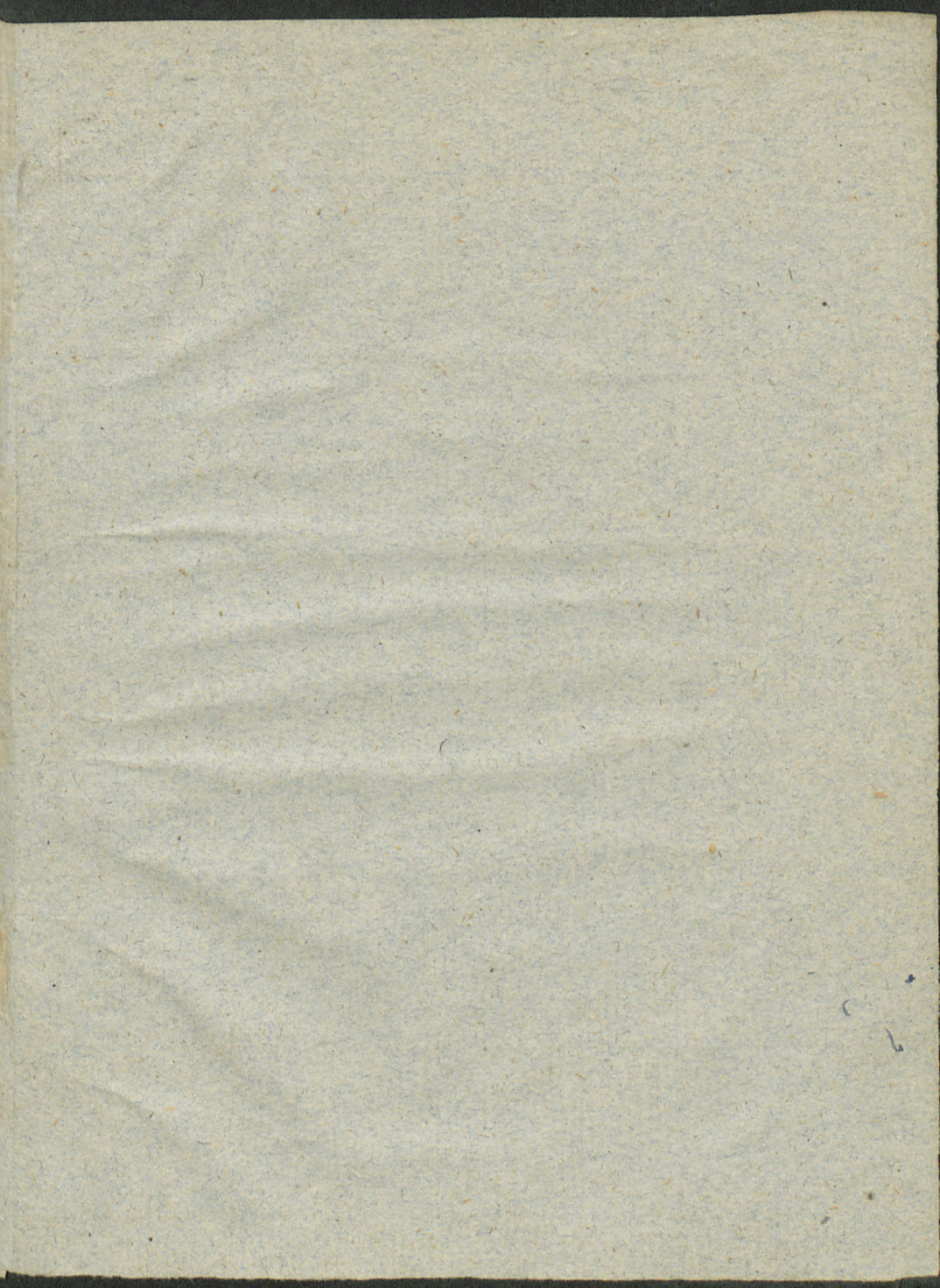
Wándalin

Już sie w swotey przysiedze z przymierzem osądzić/  
 A dla Ewangeliey mieczow swych dobadzić:  
 Krzymdy Bozey/ y krwie swey zemścić sie śnādnie/  
 Skąd w żywocie dwoiaki smutek wieczny pādnie.  
 Kto chce idź w łup Pogański/ kto w ich tārzmō chćiwý/  
 Niech z Swawola przestawa/ niech ginie leniwoy /  
 Lec kogo cheć Oczyszny/ miłość Chrześciāńska/  
 Miłość drogiey wolności/ y swoboda Pāńska  
 Ciagnie miłym puwabem: day sie w zastep tancie/  
 Masz zwycięstwo tylko chćiey: miłość goźie chce stānie.  
 Jāczym tryumf wesoly wiek szesny wrodzi/  
 Gory pokoy rozkrzewia/ radość wczas rozplodzi.  
 Oto młodzi rycerstiey już Pānny weźciwe  
 W ośy świata podādza piosnki osobliwe.  
 Kroynki ich wystawia/ y Krolowie światā/  
 Niebā wāse imionā przeyma/ ā telātā  
 Narodom wiekopomne/ w swey niesmiertelności/  
 Was Chwala niestonżona odzicia w wieczności.  
 Jużie wstāycie gotowi/ zābiegaycie ztemu/  
 Morch brzegow ospecić nie daycie brzydkiemu  
 Poganinowi: bo wam zginać z moia zguba.  
 W rzadzie predko/ gotowi/ idźcie z Boska chluba  
 Na polā krwāwopoyne zley Mostiewskiey niwy/  
 Niech sie z was nie vraga Chānczyt niewstydlivy.

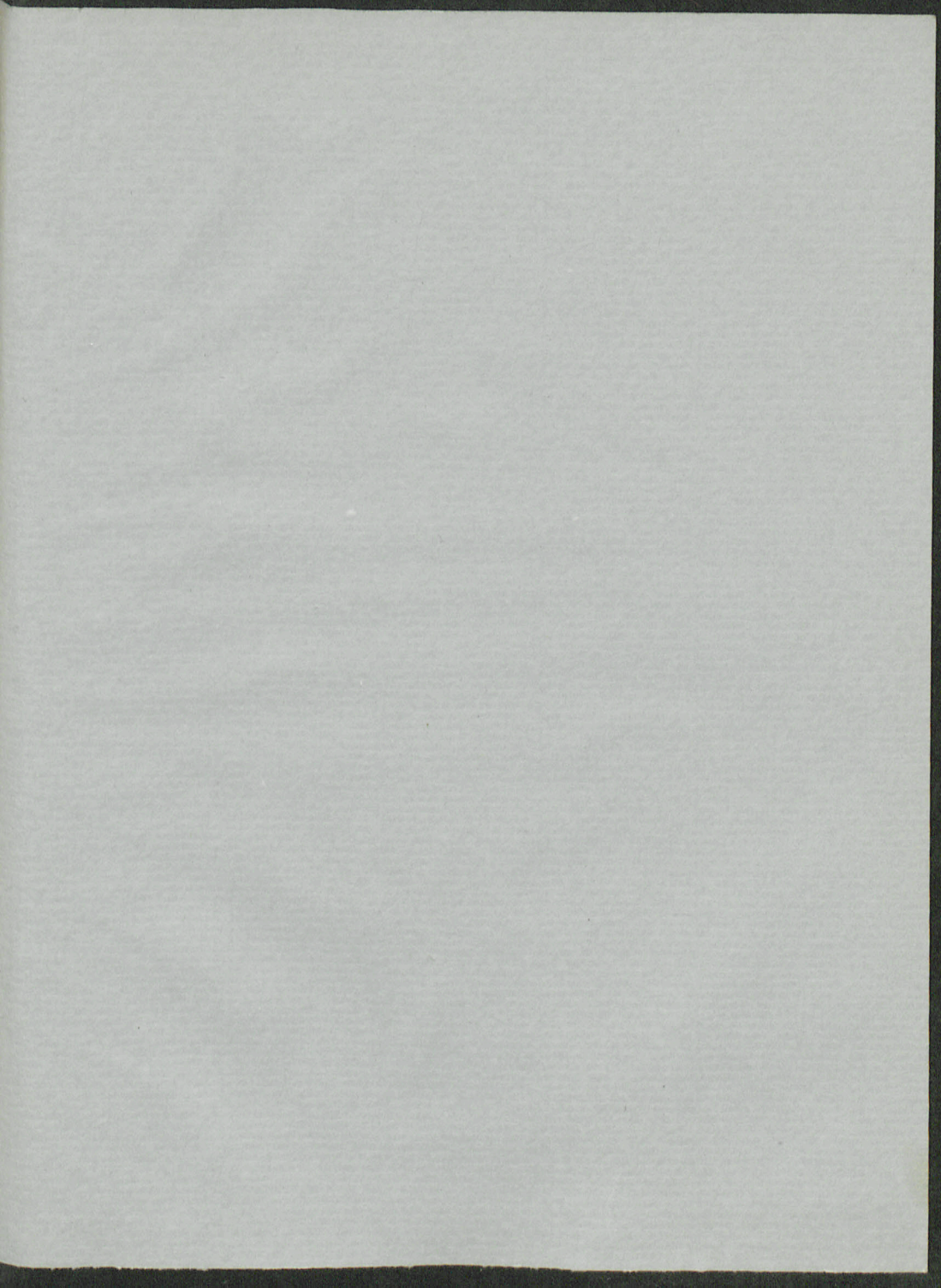
DO WANDALINA

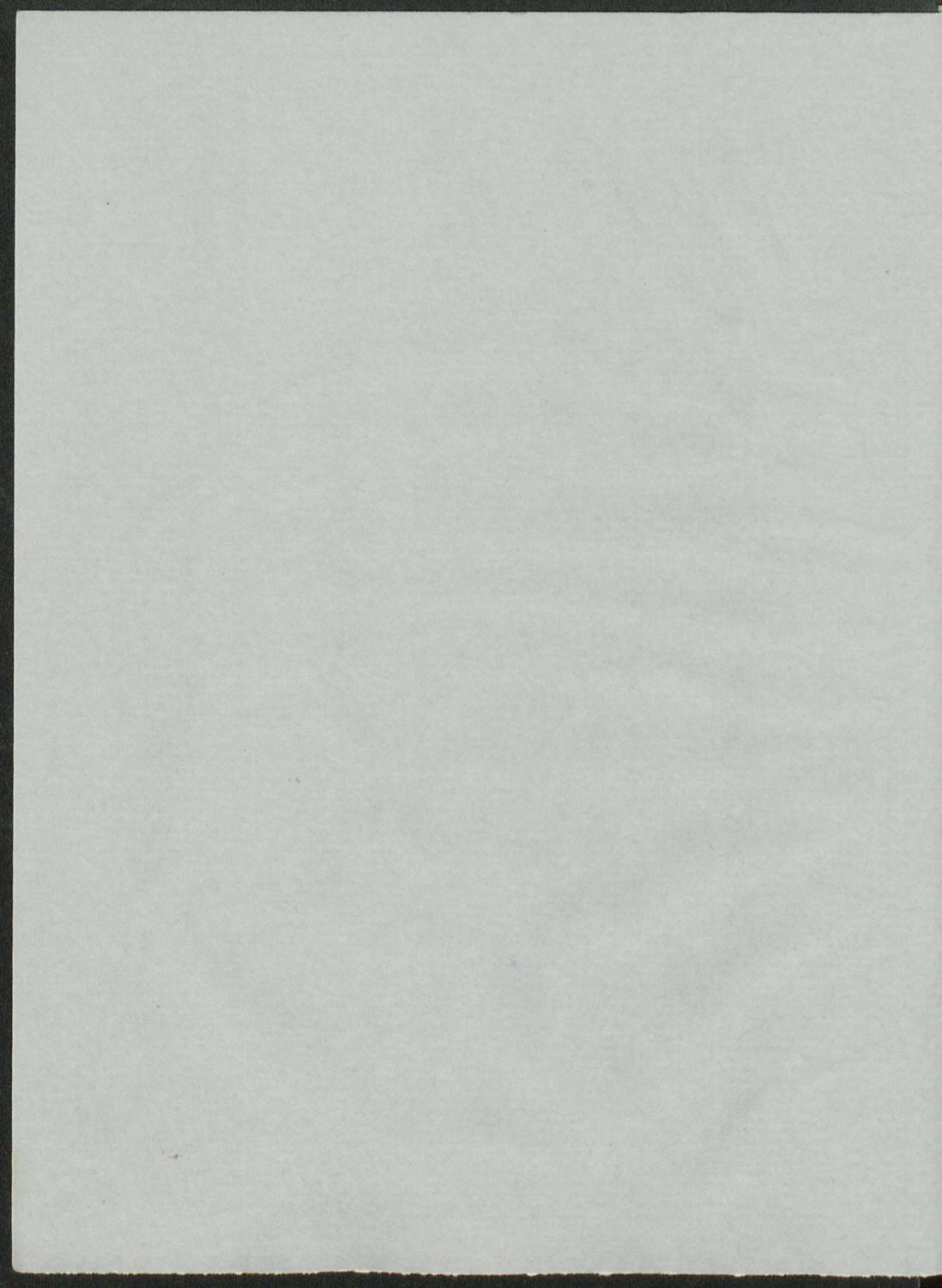
Fenydu do Choragwie silāc nie dostale/  
 Radzy ty bieri i broiz/ gdy Swawola lācie.  
 Z stan przy oney Wolności czcąc oney Berone/  
 Skąd mi dāc nie przepomniś Pāhyz nā złą strone.  
 Rząd w Sarmātāch wząd idgc lepszy Sātyrowi  
 Opowiedz/ niech da insā wieśc Pogašinowi:  
 Niezgodā tył podācie poboynym zastepom:  
 Bialy Orzel odmłodnā/ strāch ro w āwiecie Sepom:  
 Polskiey młodzi roy w māsłwie przy Wodzu gorowy.  
 Zgoruy y sam zwycięzcy/ z trąbā beben nowy.





2653-





OPRAWĘ WYKONANO  
w prac. introl.-konserwat.  
Biblioteki „Ossolineum”  
Data 20.08.86 Howelcyg

6423  
O.A

